GODZIENNA

Nr 267. ROK 1833. CZWARTEK 10 PAŹDZ:

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA
Kwartalna.......złp. 12
Miesięczna....... „ 5

Jutro Placydy Panny.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE
Barometr zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien godzina	Barometr na 0° Ω,	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
7 27	„ 7, 367	— 0,1	+ 4.7	Żaden	Pogoda	Mgła
12	„ 7, 269	+ 9,6	2,0	Pn. wschodni słaby	„ „	
9 1	„ 6, 996	+ 10,9	3,0	„ „	„ „	
9	„ 7, 031	+ 4.8	+ 1,0	Pł. zachodni słaby	„ „	

Część Urzędowa.

LOTERYA KRAJOWA.

W 576 ciągnieniu dnia 9 Października 1833 roku w przytomności osób od rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały numera następujące:

8. — 45. — 39. — 7. — 70.

Przyszłe Ciągnienie 577 przypada dnia 16 października 1833 roku.

Część Nieurzędowa.

WIADOMOŚCI Z DAWNIEYSZYCH POCZT.

AUSTRYA.

Wiedeń 17 *Września.*

Przybyli tu rossyjski i francuzki goniec z Konstantynopola. Pierwszy spieszył do Münchengrätz, drugi oddawszy depesze posłowi francuzkiemu spiesznie udał się w dalszą podróż do Paryża. Ciekawość publiczności wysila się na domysły o treści depeszów. Mówią, że poseł francuzki w Konstantynopolu rozwija na nowo wszelką swą biegłość, dla podniesienia wpływu swego gabinetu w Turcyi.— Za kilka dni będziemy mogli więcey wiedzieć, dosyć tymczasem że w Konstantynopolu ciągle odbywają się wazne dyplomatyczne układy; i że pomimo utłumionego tamże zgiełku broni, tem czynnieyszemi są wszystkie strony. Pan Prokesch de Osten, który był niedawno z Egiptu powrócił, znowu wysłanym został. Sprężystemu zarządowi Mehmeda Alego, nietylko się powiodło utworzyć wyćwiczone woysko, lecz także dochód kraju przez ożywienie przemysłu pomnożyć. Porta mało ma woyska i handel zupełnie upadł. Zapewniają wprawdzie, iż Mehemed Ali niemyśli o nowych przedsięwzięciach, że okazuje wiele umiarkowania, i jak mówi, dosyć ma do czynienia z nabytemi prowincyami; ale jego syn Ibrahim pewnie inaczey myśli; chciwością sławy i bogactw podniecany, pewnie po śmierci oyca swego, ubiegać się będzie za nowemi zdobyczami. Podeszły wiek Mehemeda Alego każe się co chwila lękać nastąpienia jego śmierci. *(G. P. S.)*

NIEMCY

Frankfort 14 *Września.*

Od kilku dni przejeżdzają przez nasze miasto małe oddziały Francuzów, którzy, jak

mówią, udają się do Pragi w tym celu aby byli tam obecnemi w czasie doyścia pełnoletności xięcia Bordeaux, i złożyli temuż hołdy. Wszyscy, sądząc z ich powierzchowności, należą częścią do stanu duchownego, częścią też do dawnieyszego woyska.

(*G. W.*)

ANGLIA.

Londyn 22 Września.

N. Pan przybył do miasta z pałacu Windsor. — Eskadra Angielska według naynowszych doniesień, stojąca pod Lizboną wpłynęła na Tag, aby w przypadku potrzeby bronić poddanych angielskich. Właśnie wczoray donosiła ministerjalna gazeta *Globe*, iż nadesłano urzędowne potwierdzenie o odparciu attaku Bourmonta. *Chronika* zawiera dekret z d. 27 z. m. o reformie klasztorów oboiey płci w całem królestwie. Okręt „Queen" na pokładzie którego poymanym został jenerał Campbell przez konstytucyonistów, miał 80 pip wina, przesłanych do Anglii przez Don Miguela i sprowadzony został równie jak okręt parowy »Jerzy IV« i okręt »Nassau« do Lizbony. Przy jenerale Campbell znalezione papiery dowodzą iż tenże wyraźnie z poleceniami Don Miguela płynął do Anglii. Margrabia Loulé przybył wczoray z orszakiem z Boulogne do Portsmouth, i wsiadłszy niezwłocznie na okręt parowy »Superbe« odpłynął do Lizbony; na tymże okręcie udała się także lady Napier.

Na giełdzie otrzymano dziś z południa doniesienia o drugiem d. 8 t. m. jeszcze zupełnieyszem odparciu attaku Bourmonta, niewiemy jednak jeszcze o dalszych szczegółach tego wypadku. — Wszelkie wiadomości prywatne zgadzają się z tem, iż mieszkańcy Lizbony są doskonale przysposobieni przeciwko zbliżeniu się nieprzyjaciela. Wielu się dziwi jakim sposobem mógł Bourmont nakłonić swe woysko do attaku, przeciw tak liczney i należycie uzbrojoney ludności, zapewniono z jedney strony, że potrafił w swoje woysko wmówić, iż stojąca w Tagu flotta jednego mocarstwa jest przygotowana do wspierania jego attaku.

Dnia 6 t. m. tak daleko cofnęły się od stolicy przednie straże miguelistów, iż mieszkańcy z Lizbony bez przeszkody mogli zwiedzać plac, gdzie dniem wprzódy bitwę stoczono(??) Dnia 7 posunęli się migueliści ku pałacowi Ajuda. Nieprzyjacielskie przednie straże nierozciągają się jednak aż do Tagu, owszem droga brzegami aż do Belem jest zupełnie wolną, lecz większa część tey włości, osadzona jest nieprzyjacielem. Ponieważ ten punkt znayduje się daleko od wałów miasta, nie postawiono tam więc wojska, któreby mogło bronić posuwania się nieprzyjacielowi. Don Miguel miał osobiście przybyć do wieyskiego pałacu w Ajuda, półmili odległego od wałów miasta.

Dwóch parowych okrętów oczekiwano tu z Oporto co chwila z nowem woyskiem, tymczasem wysadzono woysko marynarki z okrętu „Don Joao," okręt ten stoi pod Alcantara; okręt „Don Pedro" pod Belem, a fregata „Rainha" przed St. Juliao. W ostatnich trzech dniach przeszło do nas 50 miguelistow.

Listy prywatne podają następujący opis wiadomey już walki stoczoney pod Lizboną Dnia onegdayszego uderzył nieprzyjaciel natarczywie na okopy w bliskości St. Sebastian i rozciągnął swoje rekonesansy ku naszem liniom w lewo aż do Campolide koło wodociągu. Głównym punktem attaku, była reduta na pierwszem mieyscu, którey posiadanie byłoby nieprzyiacielowi ułatwiło marsz na przedmieście idące do Bemfica. Dom wiejski margrabiego Lonrical leży o wystrzał karabinowy od tego mieysca, którego rozległe krzewami zarosłe ogrody, rozciągają się aż do podnóża wzgórza, na którym usypana jest ta reduta. Okoliczność położenia pochyłego postawiła (uderzających miguelistów w możności zbliżenia się niewidzialnie i bez wystawienia się na ogień dział wałowych, na 120 kroków ku wałom. Na to mieysce wysłał nieprzyjaciel znaczny oddział ludzi, który powinien był wprost dostać się na pagórek i zdobyć redutę, którey broniła tylko garstka ludzi. Dwa razy migueliści dostawszy się już w podwójnych szeregach tylko o kilkanaście kroków od reduty, przywitani zostali rzęsistym ogniem karabinowym tudzież działowym, że wszystkich części wałów, skoro się tylko pokazali z zakrętów i zarośli ogrodu. Przez cały ten czas utrzymywali migueliści zaymujący ogród i wieyskie mieszkania aż do Campolide, okropny ogień. W innych mieyscach dosyć także śmiały przypuszczono atak, lecz podobnież tym nieporządnym i roztrzepanym sposobem jaki się pod Oporto bezskutecznym okazał.

Ten punkt broniony był przez jedyny batalion Jrlandzki, który w tey bitwie z pomiędzy woysk cudzoziemskich był użyty; a nieprzyjaciel doznał tu zarówno, jak i na wszystkich innych punktach dzielnego odporu. — Może bydź że Bourmont tę bitwę znowu rekonesansem nazwie, lecz w takim razie, albo byliby iego officerowie bardzo krótko widzący, albo nadto hoyni w swoich brawurach, ubiegali się on i albowiem w zachęceniu swoich ludzi do naywiększey odwagi.— Dziś rano znaleziono 17 koni officerskich zabitych w różnych kierunkach przed naszemi liniami; oprócz tego wiele ranionych koni, miguelistowskich oficerów sprowadzono do stolicy. Jazda nieprzyjacielska pokazywała się na wzgórzach, lecz niemiała w bitwie żadnego udziału, równie jak nasza, chociaż wśród okopów znaydowała się gotową do boju; półkownik Bacon pałał niecierpliwością zmierzenia się z nieprzyjacielem.

Bataliony Lizbońskie były pierwszy raz w ogniu w przekopach, jednak bardzo dobrze zachowały się. W ogólności nie okazali mieszkańcy żadnéy trwogi wszyscy starali się o sposobność okazania swego przywiązania do nowego rządu. Z naszey strony liczą przeszło 400 poległych i ranionych, miguelisci utracili więcey jak dwa razy tyle, albowiem osobliwie w odwrocie strasznie ucierpieli; ich stratę podają na 1200 do 1500. Pułk piąty strzelców otoczywszy jeden dom wieczorem, pojmał 21 jeńców. Dom Mascarenhas poległy w tey bitwie był gubernatorem w Oporto, w czasie bitwy pod Ponte-Fereira, Don Pedro nie opuścił placu boju, aż do końca bitwy. Dziś wyszła połowa ludności dla widzenia miejsca walki; gdyśmy tam przybyli, trudniono się pogrzebaniem poległych, i rozrzucaniem niektórych wałów, przez nieprzyjaciol do swéy obrony usypanych. — Leżało tu 160 zabitych miguelistów, a gdy pomiędzy 10 ranami ledwie jednę można uważać za śmiertelną, więc łatwo można policzyć ile mógł mieć nieprzyjaciel ranionych, których jednak z sobą zabrał. *(G. P. S.)*

FRANCYA

Paryż 22 *Września.*

Król wraz z Królową, z królewnami i 2ma naymłodszymi królewiczami powrócą do stolicy dnia 24.

Miasto Algier posiada teraz jednę chrześcijańską męską szkołę z 80 wychowańcami dwie chrześcijańskie żeńskie szkoły z 34 uczennicami, 26 muzułmańskich męzkich szkół z 315 a 18 żydowskich męzkich szkół z 470 wychowańcami, ogółem więc 47 szkół z 899 uczniami. We wszystkich tych zakładach, uczą podług systematu wzajemnego uczenia się. Teraz zaymują się założeniem wielkiej szkoły dla języka francuskiego.

Półkownik Bignon, gubernator zamku Palais-Royal odjechał zeszley nocy do Bruxelli.

W przyszłym miesiącu zwiedzi minister handlu, miasta Havre i Rouen.

Z polityków Wielkiey Brytanii, był mianowicie lord Durham zięć hrabiego Grey, obecnym w Cherbourgu. Lord Durham jest prawą ręką hrabiego Greya, i właściwą sprężyną angielskiey polityki. Ale ponieważ obadwa gabinety już dawno przed podróżą króla w zupełnem zostawały porozumieniu, nie wiemy czy coś szczególnego w Cherbourgu, pod rozwagę wzięto, prócz ogólnego wrażenia, jakie wzajemnie na siebie zrobić można było.

Król Ludwik Filip, którego niektórzy drugim Filipem Macedońskim zowią, ma trochę z właściwych przymiotów dwóch xiążąt z domu Oranii, z których jeden Hollandyą od Hiszpanii oderwał, a drugi po upadku Stuartów w Anglii swe panowanie uzasadnił. Buonoparte, który Francuzom imponował, jak nikt jeszcze, i umiał natchnąć ich woyskowym entuzyazmem, Burbony starszey linii, którzy godnością i powabem dwór i szlachtę w omamienie wprawiali, nie mogli dostatecznie wcisnąć się w krainę średniego stanu, a tak utracili znaczny wpływ który rozmaitym sposobem byliby wywierali, gdyby więcey byli sobie zadali pracy. Ludwik Filip zna te sztukę i postępuje roztropnie, gdyż głównie chodzi oto, aby stosować się do świata jakim jest, a potem zeń zrobić co można.

Według wiadomości z Madrytu, ostatnią pocztą otrzymanych, szerzy się nadzwyczaynie cholera w prowincyach Kordowa, Grenada, Malaga i Estremadura.— W Madrycie spalił się niedawno wspaniale zbudowany kościoł St. Ildefonso i wiele domów; ogień trwał od 6 do 9 t. m.

Na radzie gabinetowey miano odłożyć zwołanie izby deputowanych, z dnia 3 listopada, na dzień 5 grudnia.

Wysłana do Algieru kommissya pod przewodnictwem jenerała Bonnet po 6 dniowym pobycie wyjechała z tamtąd do Bony i Oranu, w każdem z tych miast zabawi przez tydzień, poczem powróci do Algieru, gdzie się zaymie wypracowaniem planu urządzenia tey osady przez dwa miesiące. Algier liczył d. 1 stycznia b. r. 25,226 mieszkańców, to jest 5226 Europeyczyków (z tych 3325 Francuzów) 12,000 Maurów, 6000 żydów, 2000 beduinów i murzynów. *(G. P. S.)*
